Komunistyczna Partja Litwy i Białej Rusi. Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

Młot

M.B. L.W. w Łodzi

MŁOTY W DŁOŃ, KUJMY BROŃ!..

Warunki prenumeraty: Miesięcznie **rub. 10,** z przesyłką.—**Cena numeru w Mińsku 50 k.,** na dworcach kolejowych i poza Mińskiem **60 k.** Adres Redakcji: **Mińsk, hotel „Europa" pokój № 5.** Otwarta od g. **12—2** po poł. i od **5—6** wiecz. Filja Administracji w Moskwie: Chlebny zauł. 21, róg Rżewskiego, w Piotrogrodzie: Troicka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B. R.

Rok I. Nr. 109 (97). WYCHODZI CODZIENNIE. Mińsk, Wtorek, 3 czerwca 1919 r.

Od C. K. W. Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości towarzyszy naszych oraz wszystkich instytucji Rad, iż ob. **Jan Jasiński** nie jest członkiem naszej partji, która też nie bierze zań na siebie żadnej odpowiedzialności

Centralny Komitet Wykonawczy w Rosji.
Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.

Mińsk, 1 czerwca 1919 r.

Zawiadomienie.

Miński Komitet Miejski K. P. L. i B. R. zawiadamia wszystkie oddziały wojskowe i instytucje, że we wtorek 3-go czerwca o godz. 7-ej wiecz. w Klubie Komunistycznym im. Karola Marksa (Pietropawłowska róg Podgórnej) odbędzie się zebranie ogólne komunistów, kandydatów oraz sympatyków garnizonu mińskiego.

Porządek dzienny:

1) Chwila obecna—tow. Mickiewicz.
2) Stosunek naszej partji do włościaństwa średniego—tow. Pikiel.

Miński Komitet Miejski K. P. L. i B. R.

Obwieszczenie.

Władza Rad za pomocą wszelkich odezw, ogłoszeń do ludności stara się informować klasę robotniczą o wszelkich wypadkach i zdarzeniach, które w dannej chwili mają pierwszorzędne znaczenie, zarówno dla obrony ojczyzny socjalistycznej, jak i dla organizacji gospodarki ludowej i porządku rewolucyjnego.

W tym celu na najbardziej widocznych miejscach rozklejane będą ogłoszenia i odezwy.

Wrogowie władzy Rad, ci wszyscy, którzy po rewolucji październikowej pozbawieni zostali swych praw wyzysku i próżniactwa, którzy z niecierpliwością oczekują nadejścia legjonistów polskich, tych band najemników Koalcji, starają się wszelkiemi siłami zaszkodzić Władzy Rad, w bezsilnej złości zrywając nawet odezwy i ogłoszenia, w których wyjaśnia się masom ludowym działania Władzy Rad.

Aby położyć kres działaniom wrogów klasy robotniczej, zawiadamia się:

Każdy kto będzie zrywał plakaty, ogłoszenia i odezwy, zostanie oddany pod sąd, według praw czasu wojennego, **jako wróg ojczyzny socjalistycznej.**

Milicji nakazuje się aresztować winnych w przekroczeniu niniejszego rozporządzenia.

Zarządzający sprawami miejskiemi i naczelnik milicji.

W dwa ognie.

Jeden z pachołków koalicji na południo-wschodzie znajduje się w opałach. Jest nim rząd obszarników i kapitalistów rumuńskich, który niedawno podniósł zdradziecką dłoń na Czerwone Węgry, aby w strumieniach krwi robotników Budapeszteńskich, zatopić rewolucję węgierską.

Każdy z nas — komunistów pamięta tę chwilę, kiedy sprzedajna banda z Bukaresztu przykładała nóż do gardła proletarjatowi węgierskiemu i każdy z nas drżał na samą myśl o zdławieniu rewolucji węgierskiej przez rozbójników rumuńskich.

Sowiecki rząd Węgier, pragnąc wygrać na czasie, zaproponował rządowi rumuńskiemu układy. Rząd Węgier gotów był pójść na daleko idące ustępstwa. Ale napompowana przez koalicję Rumunja zażądała od robotników węgierskich oddania się na łaskę i niełaskę kapitału międzynarodowego.

Pamiętamy bezczelne, niesłychane warunki pokoju, przedłożonego rządowi węgierskiemu.

W odpowiedzi na nie proletarjat Węgier porwał się jak lew do walki na śmierć lub życie z obszarniczo-burżuazyjnym najazdem Czech i Rumunji.

Serca nasze zabiły bolesną trwogą o niepewny los naszych braci. Toczyć walkę na dwa fronty, dać sobie radę z bandami czecho-słowackiemi z jednej i rumuńskiemi z drugiej strony, wydawało się ponad siły proletarjatu węgierskiego.

Zaś pomoc Rosji Rewolucyjnej była bądź cobądź kwestją czasu.

A jednak proletarjat Węgier potrafił stawić czoło śmiertelnemu niebezpieczeństwu,

Z błyskawiczną szybkością zorganizował on kadry bojowe, które nietylko powstrzymały najazd wrogów, ale nawet w paru miejscach rozbiły ich na łeb na szyję.

Proletarjat Węgier uniknął groźnej katastrofy. Nad robotniczym Budapesztem dumnie powiewa sztandar komunizmu.

Tu i owdzie czerwone batajony węgierskie przechodzą do natarcia, zmuszając najmitów rumuńskich do odstępowania.

To od północy. A od południa spadły na ich barki, jak huragan, czerwone wojska ukraińskie, w szybkim uderzeniu zajmując Besarabję i zwycięsko posuwając się naprzód wgłąb Rumunji.

Tak więc burżuazja rumuńska znalazła się między młotem a kowadłem. Czerwone wojska ukraińskie zajęły już Bendery. Armja rumuńska cofa się w popłochu. Jej kamraci francuscy odmawiają posłuszeństwa.

Niedaleką jest chwila, kiedy w Bukareszcie—ojczystym grodzie tow. Rakowskiego — rzą-

dzić pocznie Rada Komisarzy Ludowych.

Pogrom Rumunji—to ratunek dla rewolucji węgierskiej, to cios zadany kapitałowi europejskiemu.

Burżuazja międzynarodowa, która już ostrzyła sobie zęby na zdobycz węgierską, wścieka się dzisiaj ze złości. Spływa również żółć burżuazji polskiej, rozprawiającej o przymierzu z Rumunami. Polsko-rumuńska barjera może runąć w niedalekiej przyszłości.

Zachodni front kontrrewolucji chwieje się pod naporem wojsk sowieckich. Jedno ogniwo w żelaznym łańcuchu zostało strzaskane. Od tego zależy los innych ogniw.

Na froncie Węgier, Rumunji i Ukrainy decyduje się również przyszłość frontu litewsko-białoruskiego.

Zmierzch oportunizmu.

Marnie i nędznie kończy się żywot małych i wielkich zdrajców rewolucji. Szajdeman przez szerokie masy robotnicze był uważany za wodza. Szajdeman gnał je na wojnę. Szajdeman występował w imieniu proletarjatu Niemiec zagranicą. Szajdeman, bijąc się w piersi, przysięgał jeszcze przed wojną na wierność rewolucji. Szajdeman okazał się podłym zdrajcą, gdy rewolucja nastąpiła. Jeśli w pierwszej chwili po upadku kajzeryzmu robotnicy w Niemczech, nie dopuszczali jeszcze możliwości tak wielkiej zdrady, to obecnie cały proletarjat Niemiec przejrzał na oczy. Szajdemanowi nikt już nie wierzy. Aczkolwiek rząd jego jeszcze istnieje, politycznie jednak, zbankrutował on zupełnie. Godnym uwagi przykładem jest; nie tyle, fakt, że masy robotnicze odsunęły się ze wstrętem od zdrajców, ale to, że również burżuazja w Niemczech już żadnego zaufania do Szajdemana nie posiada. Takim bowiem jest nieubłagane prawo, walki klasowej. Siłą huraganu rewolucjinego zmiotło ono z widowni politycznej Kiereńskiego w Rosji. Rozbiły się również o nie, jak okręt oskałę, wszelkie zamiary Szajdemana. Sytuacja obecna w Niemczech znowu potwierdza, że w okresie, rewolucji komunistycznej, dwa istnieją tylko obozy: obóz czerwonych i obóz białych. Skończyć musi jak Kiereński i Szajdeman każdy, ktokolwiek chciałby pośredni ugodowy obóz stworzyć.

Represje Sajdemana w stosunku do klasy robotniczej tylko przyspieszają jego koniec. Proletarjat staje pod sztandarami komunistów, zaś burżuazja szukając ratunku, liczyć zaczyna na tych, którzy od początku wojny grali rolę rewolucjonistów, ale w rzeczywistości byli nie mniej szkodliwymi dla rewolucji niż szajdemanowcy. „Niezależni" mają obecnie wypełniać tę bezpośrednią funkcję pachołków kapitału, jaką dotychczas wypełniali Szajdeman, Ebert i S-ka.

Haase starać się będzie radykalną frazeologją pochlebiać masom, utworzyć rząd „niezależnych", rzucać masom większe niż Szajdeman ochłapy. Wszystko to jednak daremne. Zbyt dobrze zrozumiały masy robotnicze rolę pachołków wszelkiej maści, by rząd „niezależnych" mógł je zadowolić. Przeciwko nowym socjal-fagasom skierowuje proletarjat Niemiec ostrze swej walki. Jest to ostatni fort twierdzy kapitalizmu niemieckiego. Po Szajdemanie i Ebercie, zlecić będzie musiał Haase i Kautsky.

Stan obecny w Niemczech to najlepszy prykład, że prowadzić masy do boju może tylko partja komunistyczna. A kto nie idzie z nią, ten walczy przeciwko niej. Trzeciego wyjścia niema i być nie może.

J. Zbiniewicz.

Dosyć wahań

Nareszcie wstępujemy w okres bezpośrednich czynów. Długo mówiliśmy, dużo pisaliśmy o obowiązkach członków partji pracowników sowieckich. Donośnie brzmiały hasła: „bezwzględna dyscyplina rewolucyjna", „oczyszczenie partji naszej od wszelkiego rodzaju przybłędów i spekulantów". I na tym poprzestawaliśmy. Karząca dłoń nie dosięgała za popełniane zbrodnie odpowiedzialnych pracowników.

Naszła chwila groźna. Przykłady niedawnej przeszłości z pewnością wykazały, do czego prowadzi polityka gróźb nie popartych czynami. Partja nasza zaczyna działać w kierunku oczyszczenia jej szeregów od brudów i śmieci. Dużo, bardzo dużo mamy do zrobienia.

Gdy nasi czerwonoarmiści bohatersko walczą na wszystkich frontach i długie miesiące nie znają snu i spoczynku w tym samym czasie w wielu instytucjach sowieckich praca trwa od 11 do 4, a potym zaczyna się życie prywatne. To zbrodnia, to przestępstwo. Dziś hasło: „wszystko dla frontu" musi być poparte faktyczną pracą. Dziś niema 6-cio godzinnego dnia roboczego, dziś muszą wszyscy pracować 24 godzin na dobę. Dziś niema życia prywatnego, i przestępstwem jest sprawować funkcje jedynie urzędnika sowieckiego, przestrzegającego ustanowionych dekretem godzin.

Należy z tym walczyć jako z przejawem sabotażu stosując najsurowsze kary.

W związku z położeniem na froncie często należy przenosić te albo inne instytucje w nowe punkty na odległości paru godzin od starych. Na tym tle dzieją się rzeczy niedopuszczalne i niesłychane. Pracownicy skarżą się na niewygody związane z przejazdami, na specjalne wysiłki i żądają ewakuacyjnych. Żądania te znajdują nietylko posłuch, ale są nawet gorąco popierane przez naszych odpowiedzialnych towarzyszy.

Co się dzieje? Czym wytłomaczyć sobie ten obywatelski punkt widzenia u komunistów?

Niechaj oni pojadą na front, niechaj zobaczą, jak żyją nasi czerwono-armiści, a wtedy może zbraknie im śmiałości stawiać takie żądania.

Przedewszystkim nieprawdą jest, że przejazd o parę godzin drogi związany jest ze specjalnymi wysiłkami. A gdyby nawet tak było, gdyby nawet całymi tygodniami wypadło żyć w wagonach i kancelarjach, to cóż z tego?

Czy słowa wasze: „wszystko dla frontu" są tylko czczym frazesem? Czy pracujecie tylko dla papierków. Z tym trzeba również raz skończyć, jak również z bezcelowym, a kosztownym rozjeżdżaniem pracowników w różne strony, w sprawach, które mogą być doskonale załatwione telegraficznie lub telefonicznie. Ewentualnie można wysyłać wspólnego pełnomocnika dla paru instytucji. Przecież obecnie jesteśmy świadkami, że np. do Mińska z jednej instytucji przyjeżdża wrzekomo w b. pilnych sprawach po paru ludzi. Z tym również musimy skończyć.

Jest to przestępstwo, za które należy jaknajbezwzględniej karać.

A śmiałość pracowników żądać urlopów wtedy, gdy na nasz front napiera międzynarodowy imperjalizm, gdy nam brak sił do pracy na froncie, do wzmocnienia napięcia rewolucyjnego śród wymęczonych bojowników na froncie!

Gdzie pierwiastek ideowy tak dobrze znany starym partyjnikom z czasów nielegalnej, podziemnej roboty. Czy kto z nas stawiał kiedy kwestje swych wygód i korzyści osobistych?.

Z szerzącą się w naszych szeregach demoralizacją należy nareszcie skończyć.

Należy z nią walczyć z całą bezwzględnością. Czas wahań minał. Musimy nareszcie zaprowadzić ład i porządek we własnych szeregach. Inaczej zginiemy.

Więcej stanowczości i bezwzględności.

J.

Rzezimieszki i złodzieje.

„Bohaterskie" czyny legjonistów w Wilnie można porównać z czynami jakiejś bandy rzezimieszków i złodziei, grasujących pod przykryciem prawodawstwa burżuazyjnego.

Każdy, kto w Boga wierzył, począwszy od żołnierza, a skończywszy na oficerku, okradał i rozbijał sklepy żydowskie, plądrował mieszkania komunistów.

Dowództwo wojskowe patrzało przez szpary na bezeceństwa żołdaków. Księża w kościołach nie zająknęli się nawet o piątym i siódmym przykazaniu:

„Nie kradnij i nie zabijaj!"

Zazwyczaj wrażliwa na nietykalność własności prywatnej burżuazja polska tym razem również milczała uporczywie.

Boć tu nie o polską, katolicką, jeno o żydowsko-komunistyczną własność chodziło.

Rabowano więc na wszystkie strony. Urządzano rewizje i pogromy dla tym łacniejszego dokonania rabunku, dla zatarcia złodziejskich śladów.

I nie dziwota. Prawo rabunku (nie zorganizowanej konfiskaty — broń Boże) cudzego, z wyjątkiem burżuazji polskiej, mienia, stanowi środek zachęty dla najmitów legjonowych w walce z bolszewikami.

Wódka, której zakaz pędzenia i sprzedawania zniesiono, aby nią upijać żołnierzy oraz marudерstwo stanowią system kontrrewolucji. W ten sposób zabija się świadomość rewolucyjną w masie żołnierskiej, rozbudza się najdziksze instynkty i podbechtuje ową masę przeciwko bolszewikom.

Złodziej złodzieja wspiera. Jeno burżuazja okrada lud na wielką skalę, pozwalając wyrzutkom tego ludu uprawiać drobne złodziejstwo.

Wprawdzie wychodzący w Wilnie „Nasz Kraj" zapewnia, że „już nazajutrz—po wkroczeniu wojsk polskich do Wilna, wydano zarządzenie o sądach doraźnych za zbrodnie, morderstwa, rabunek i plądrowanie". Ale rozkaz ów pozostał tylko na papierze.

Wydany został „pro forma“ (dla przyzwoitości), nie obowiązując ani żołnierzy, ani też oficerów.

Kto bowiem, jeśli nie oficerki, do współki z żołnierzami, okradli ze wszystkich rzeczy, **nie wyłączając osobistych**, mieszkania pracowników C. K. W. na rogu Królewskiej i Św. Anny.

Zaczęto od ręczników i prześcieradeł dla sztabu p. Beliny Prażmowskiego, a skończono na bieliźnie, ubraniu i t. d.

Pan Belina-Prażmowski, jak każdy inny złodziejaszek, kradł, co pod rękę wpadło.

Pan Belina-Prażmowski jest godnym dowódcą bandy rzezimieszków i złodziei.

Pan Belina-Prażmowski jest typowym wyznawcą etyki murzyńskiej, obrońcą praw świętego instytutu własności burżuazyjnej.

Rzezimieszki i złodzieje!

Z Rosji.

Od Rady Robotniczo-włościańskiej Obrony Rosji.

Wystrzegajcie się szpiegów!

Śmierć szpiegom.

Ofenzywa na Petersburg białogwardzistów wykazała z oczywistością, że w całym pasie przyfrontowym, w każdym większym mieście, „biali“ mają szeroką organizację szpiegowstwa, zdrady, zrywania mostów, urządzania powstań na tyłach, zabójstw Komunistów i wybitnych członków organizacji robotniczych.

Wszyscy powinni stać na posterunkach.

Wszędzie należy podwoić czujność, obmyślić i wykonać najściślej szereg środków zmierzających do wyśledzenia szpiegów i białych spiskowców i ujęcia ich.

Wszyscy świadomi robotnicy i włościanie powstać winni by piersią swą bronić władzy Rad, powinni powstać do walki ze szpiegami i ze zdrajcami białogwardzistowskiemi. Niechaj każdy będzie na straży — w stałym, wojennym, zorganizowanym związku z komitetami partji, z Nadzwyczajną Komisją, z zaufanymi i odpowiedzialnymi, towarzyszami z pośród pracowników Sowieckich.

Przewodniczący Rady Robotniczo-Włościańskiej obrony.

W. Uljanow. (Lenin)

Kom. Lud. do Spr. Wewnętrzn.

F. Dzierżyński.

Kronika

— **W sprawie przynależności powiatu Dziśnieńskiego.** Zgodnie z postanowieniem Komisji międzywydziałowej przy Kom. Lud. do spraw zewnętrznych Rosyjskiej Republiki Sowieckiej, powiat Dziśnieński g. Wileńskiej, zostaje przyłączony do Republiki Litewsko-Białoruskiej.

— **Wykonanie wyroku.** Dnia 30 Maja o godz. 11-ej wieczorem został wykonany wyrok Najwyższego Trybunału Rewolucyjnego w sprawie G. Najdionkowa.

— **40 miljonów na oświatę ludową.** Rząd Rad Rosji rozpatruje sprawę asygnowania rządowi Litwy i Białej Rusi 40 miljonów rubli na wydatki związane z oświatą ludową.

— **Podarunki dla czerwonoarmistkw.** Przy prezydjumie Mińskiego Miejskiego komitetu wykonawczego utworzona została stała komisja dla zbioru podarunków dla czerwonoarmistów walczących na froncie zachodnim.

Podarunki się przyjmują codziennie od g. 10-ej rano do 4 ej p. poł. (Zacharzewska 49—2-gie piętro).

— **O wolnych lokalach.** Kollegjum Rady Mieszkaniowej na posiedzeniu swym w dn. 28 maja r. b. postanowiło zobowiązać przewodniczących komitetów domowych dostarczyć w ciągu 3-ech dni ścisłe dane o wolnych pokojach i mieszkaniach, jak również o wszystkich lokalach zajmowanych przedtym przez instytucje rad, obecnie zaś wolnych.

— **Koncert-wiec w parku.** W niedzielę odbył się w parku miejskim koncert-wiec urządzony przez komitet Miński K. P. L. i B. R. z powodu drugiej rocznicy organizacji mińskiej.

Przemawiali: t.t. Knorin, Pikiel i Kriwoszein. Mówcy streścili historję organizacji mińskiej, wspominali dawną walkę z kiereńszczyzną na gruncie mińskim oraz nawoływali do wytrwałości, do dalszej walki z reakcją międzynarodową aż do zupełnego zwycięstwa.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Helmana odegrała 1-szą symfonję Kalinnikowa oraz uwerturę „Wilhelm Tell“ Rossini'ego.

Wykonanie muzyczne pozostawiało b. wiele do życzenia. Warto przy okazji zwrócić uwagę wydziału muzycznego L. K. O. na to, iż winien on dbać by orkiestra konserwatorjum państwowego nie grywała rzeczy poważniejszych o ile ich nie potrafi wykonać. Tym bardziej, że audytorjum było robotnicze. Dawać mu tandetę muzyczną jest bodaj, że przestępstwem.

Osób na wiecu-koncercie było b. wiele.

— **Wyjazd trup artystycznych na front.** Dziś staraniem Ludowego Komisarjatu Oświaty wyrusza na front 1-sza lotna trupa artystyczna.

W skład trupy wchodzą: t.t. Łapszyna i prof. Gogendaks (śpiew), prof. Helman (skrzypce), t. Chenkin (wiolonczela), artysta teatru miejskiego t. Chołmski (deklamacja) i tow. Borowik (fortepian).

Nakreślono szeroki program muzyki ludowej oraz klasycznej.

Jednocześnie wyjeżdża na front trupa operetkowa w której skład wchodzą t.t. Boncz - Rutkowska, Dierżawina. Korsak, Leanow i inni.

Depesze.

Konstytucja.

LJON, 31—V. Niemcy gotowe są zapłacić kontrybucję w sumie 25 miljardów dolarów. Francja i Anglja zgadzają się, że jest to maksimum tego, co Niemcy mogą zapłacić, lecz Clemenceau i Lloyd George nie mają odwagi poprzestać na tej sumie, gdyż sami zapewniali swe narody, że można będzie wydębić z Niemiec daleko więcej.

Zajęcie Nikołajewa.

ODESSA, 29—V. Wojska sowieckie znowu zajęły Nikołajew, znajdujący się w rękach Grigorjewa.

Zajęcie Bender.

KIJOW, 29—V. Czerwone wojska ukraińskie zajęły Bendery. W Besarabji—władza Rad. Wojska rumuńskie odstępują w popłochu. Jeden z pułków francuskich zażądał powrotu do Francji. Pułk ten został rozbrojony przez wojska kolorowe.

Przedstawicielstwa polskie zagranicą.

LJON, 29—V. Podług wiadomości z Warszawy rząd polski wyznaczył przedstawicieli swoich zagranicą.

Taryba o pogromach.

NAUEN, 29—V. Prezes Taryby litewskiej zwrócił się do wszystkich rządów świata z protestem przeciwko najazdowi wojsk polskich na Litwę. W proteście swoim prezes Taryby wskazuje na pogromy, dokonywane przez legonistów. W jednej synagodze wileńskiej wymordowano setki żydów. Rabin został aresztowany i zwierzęco skatowany za to, że odmówił dać fałszywe zeznania, jakoby pogrom urządzili bolszewicy.

Dymysja specjalistów pokojowych.

NAUEN, 28—V. (Radjo). Ze źródeł amerykańskich donoszą, że 25 specjalistów przy amerykańskiej komisji pokojowej podało się do dymisji wobec rosnącego niezadowolenia z warunków pokoju.

Z czerwonego Frontu.

Komunikat z dn. 1 czerwca.

FRONT ZACHODNI. **W kierunku murmańskim.** Wojska nasze opuściły miejscowość Fiedotowo o 20 wiorst na południowy zachód od Ołońca. W rejonie ołonieckim toczą się bitwy w kierunku rzeki Ładoksa. W zatoce fińskiej nasze okręty bojowe odpędziły pancernik nieprzyjaciela, który ostrzeliwał z armat Kerniewo i Padlino.

W kierunku Narwskim. W rejonie szosy jamburskiej o 45 wiorst na zachód od Krasnowo Sieła wojska nasze zajęły cały szereg miejscowości, O 35 wiorst na południe od Gatczyny wojska nasze zajęły miejscowości Rozdziestwienskoje, Zajcewo i rozjazd Stroganowo. W rejonie Łużskim wojska nasze zajęły szereg wsi o 20 wiorst na zachód od Ługi.

W kierunku Marjanburskim. Czerwone wojska łotewskie opuściły stację Sito-Altewanenburg o 25 wiorst na południe od Marjenburga.

W rejonie ryskim. Czerwone wojska łotewskie rozpoczęły kontr-ofenzywę w rejonie Rygo-Orłowskiej drogi zachodniej w 50-ciu wiorstach od Rygi.

W rejonie Mołodeczna. W kierunku lidskim czerwone wojska litewsko-białoruskie nieco się cofnęły.

FRONT WSCHODNI. W kierunku nowouzeńskim zajęliśmy stację Nowouzeńsk i ostrzeliwany miasto tejże nazwy. W kierunku uralskim wojska nasze rozpoczęły ofenzywę we wschodnim i południowo wschodnim kierunku. W kierunku Bugulmy zajęliśmy stację Ciszma o 25 wiorst na południowy zachód od Ufy. W kierunku Ełabugi wojska nasze wyszły na linję o 76 wiorst na północny zachód od Ełabugi. W kierunku permskim wojska nasze cofnęły się o 5 - 10 wiorst.

Zagranicą.

Barykady w Zurychu.

Jak donosi „Vorwärts" z dn. 30 kwietnia zgromadzenie związku pracowników bankowych w Zurichu zakończyło się starciem z wojskiem. Demonstranci zbudowali barykadę, która wkrótce była rozbita przez automobile wojskowe. Raniono kilka osób.

Opozycja socjalistów włoskich.

„Vorwärts" przytacza wiadomość z Lugano o tym, że sztucznie inscenizowane przez władze włoskie oburzenie z powodu odrzucenia przez konferencję pokojową żądań włoskich nie dało pożądanego wyniku.

Socjaliści nie poszli śladami rządu.

Frakcja socjalistyczna w parlamencie postanowiła nawet niedopuścić do żądanej przez Orlando solidarnej manifestacji parlamentu, wyrażając votum nieufności rządowi. Miano to uczynić po mowie Orlanda w parlamencie w dn. 30 kwietnia. Wódz socjalistów Turatti oznajmił—jak przytacza „Avanti"—że oficjalni socjaliści zdecydowali się głosować przeciwko Orlando—Socjaliści nie mają i mieć nie mogą zaufania do obecnego rządu.

Pilnują swoich worków

Finansiści amerykańscy, uważając, że stan finansowy Francji jest nader krytyczny, zaproponowali rządowi francuskiemu przeprowadzenie w parlamencie dodatku dwudziesto procentowego na kapitał. Byłoby to jak przypuszczali-jedynym środkiem ocalenia Francji od bankructwa. Była to pierwsza próba opodatkowania bogaczy francuskich. Wywołała ona jednak tak silny protest, że rząd Clemenceau ledwo się utrzymał i to tylko dlatego, że projekt natychmiast cofnięto. Bankierzy francuscy drżą o swoje kabzy.

Kronika ekonomiczna.

Jeszcze o pokoju zbójeckim.

Uzupełniamy dziś kilkoma szczegółami nasze wiadomości (zob. № 108) „Młota") w zakresie warunków ekonomicznych pokoju.

Donieśliśmy już, że oprawcy imperjalizmu zachodnio-europejskiego pragną zedrzeć z Niemiec 120 miljardów marek, czyli 150 milj. franków.

O potworności tego ohydnego zamachu na dobrobyt Niemiec dają pojęcie obliczania, dokonane przez ekonomistę Helffericha.

Majątek całych Niemiec wynosi 335 miljardów marek, czyli, że koalicja chce złupić trzecią część tego, co jej ofiara posiada.

H. oblicza, że na każdego mieszkańca Niemiec przypada średnio 4.650 marek majątku narodowego. Dochód roczny Niemiec dosięgał 43 miljardów marek, z których państwo wydatkowało przed wojną: 7 milj. na wojsko, tudzież na budowę i utrzymanie: kolei, okrętów, samochodów, samolotów, kanałów, doków; na szkoły, sądy, administrację i t. d. 27—28 milj. na środki żywności, wreszcie 8—10 milj. kapitalizowano, powiększając majątek narodowy.

Zwycięstwo koalicji obciąży budżet każdego mieszkańca Niemiec wydatkiem tysiąca marek, nb. nie wyłączając dzieci, kalek i starców.

Kontrybucja łotrowska ma być zabezpieczoną na całym majątku Niemiec. Wobec wielkiej wątpliwości oprawców, czy Niemcy będą mogły zapłacić kiedykolwiek tak olbrzymią sumę, koalicja bezlitosna wydrze im część tego łupu w naturze; zabierejąc bez ceremonji: okręty, samoloty, parowozy, armaty, wagony, maszyny, węgiel (w tym sama tylko Francja złupi 20 miljonów tonn), wreszcie: bydło, konie i t. d. Nie dość na tym! Na własność sprzymierzeńców przechodzą nie tylko wszystkie kolonje zwyciężonych, lecz i własność wszelka w innych krajach i innych częściach świata.

Żegluga niemiecka będzie się odtąd odbywała pod ścisłą kontrolą zwycięzców, z wyłączeniem całkowitym Wisły i częściowym Niemna, gdyż te rzeki mają należeć do Polski. Część terytorjum niemieckiego ma być okupowaną przez lat 15, czyli aż do całkowitego wypełnienia przez Niemcy warunków pokoju imperjalistycznego.

Bardzo uciążliwym jest żądanie zbirów, aby Niemcy oddały Francji i Polsce 35% swych kopalni węgla (Saarskie i Śląskie), tudzież około 70% rudy żelaznej. Niemcy miały ten pokój podpisać 2-go czerwca.

Idem.

Dobić bolszewików!

Nie dość jeszcze koalicji na tem, że robotnicza republika rosyjska jest obecnie atakowana literalnie ze wszystkich stron: na zachodzie przez bandy Piłsudskiego i na Bałtyku przez okręty angielsko-francuskie, na północy przez anglików, na wschodzie i południu przez zgraje: Kołczaków, Dutowów i Denikinów,—krwiożercza koalicja imperjalistów „zwycięskich" czyha na życie ludu roboczego rosyjskiego, usiłuje go ogłodzić, zniszczyć, zrujnować.

Bandyci ci nie tylko nie dopuszczają całkiem dowozu zbożą i produktów spożywczych do naszej republiki sowieckiej, lecz wydzierają jej nawet tabor kolejowy, wiedząc dobrze, że brak prawidłowej komunikacji ujemnie wpłynie na stosunki miejscowe ekonomiczne.

Podczas wielkiej wojny światowej Ameryka i Anglja, widząc wielki nieład w carskiej gospodarce kolejowej i brak dotkliwy lokomotyw i wagonów, dostarczały Rosji tych i tamtych dość obficie, boć chcieli przecie, aby carat, prowadzony przez nich, jak brytan na Smyczy, był możliwie najlepiej zagospodarowanym. Rosja carska—dojna krowa była im wtedy potrzebną.

Teraz, gdy Rosja komunistyczna z pęt się zerwała, to imperjaliści anglosascy żądają natarczywie zwrotu całego pożyczonego zaboru.

Przyjdźcie i weźcie!—brzmiała odpowiedź władz Sowieckich.

Trudno jednak pono będzie amerykanom i anglikom wykonać tę propozycję lapidarną komuny rosyjskiej, wobec braku względem nich uprzejmości ze strony czerwonej armji...

Jakkolwiekbądź, liczba parowozów w Rosji angielskich i amerykańskich, dosięga 339 wagonów zaś różnych 11,270.

Poważne liczby. Jest po co się schylić.

Przyjdźcie jeno i weźcie...

Żółto-czarne niebezpieczeństwo.

Lassale, jeden z twórców socjalizmu naukowego, wyrzekł kiedyś to mądre zdanie: „Koń nie nosiłby jeźdźca, gdyby znał swą siłę, t. j. gdyby był świadom swej olbrzymiej nad człowiekiem przewagi. Lassale wypowiedział te tak proste napozór, a tak w gruncie rzeczy głębokie słowa, bolejąc nad uciemiężeniem wielomiljonowych mas proletarjatu przez nieliczną zgraję oprawców-burżujów. Masy te nie dałyby się wieść na smyczy, gdyby pojęły swą olbrzymią przewagę nad swemi pijawkami.

To też socjalizm zawsze dążył do zbudzenia ludu z letargu, do przekonania o jego wielkiej sile i bezmiernej potędze.

Nie dziw, że tego uświadomienia bali się zawsze, jak ognia, wszystkie międzynarodowe ssaki żarłoczne, pasożyty ludzkości.

To, co się dzieje obecnie w angielskich i francuskich kolonjach pozaeuropejskich, najzupełniej potwierdza prawdziwość opinji wielkiego męża. Kolonje tamtejsze imperjalistów „zwycięskich" są dziś na wulkanie i tam wre wszystko i kipi. Prasa usiłuje ukryć to przed okiem publiczności, ale bezskutecznie.

O ile można sądzić z ubocznych wiadomości pism francuskich, sprawa dla imperjalizmu groźnie się zapowiada. Potwierdza to kategorycznie „Czerwony Sztandar", organ Spartakusowców.

Przebudzenie się z wieloletniej drzemki ogarnęło już całe Indje Wschodnie, tę perłę kolonji angielskich.

I nie dziw. Tam 3,500 żołdaków króla Jerzego utrzymywało dotąd w niewoli 350 miljonów tubylców, indusów. Przed wojną niewolnicy ci widzieli taką „siłę" w swych ciemiężcach, że ani marzyć śmieli o starganiu więzów i skruszeniu kajdan.

Wojna jednak światowa przekonała indusów, że anglicy nie są wcale tak „potężni" za jakich się podawali: wszak z wysiłkiem największym pokonali ogłodzonych przeciwników, chociaż mieli poza sobą niemal świat cały.

Dziś kwestja jeno czasu, kiedy kapitalistyczna Europa zadrży na wieść o wybuchu żółtych. A tych przecie prawie tyleż, co ludności w całej Europie (400 miljonów).

Łatwo się domyślić, że gniew ludów Azji spadnie przedewszystkiem na Anglję. Z imperjalistami angielskiemi nie tylko Indje wschodnie mają krwawe porachunki. Zemszczą się na nich jeszcze dotkliwiej Chiny.

Wszak wiek XIX—to walka ciągła rządu chińskiego z łotrowskiemi wielkorządcami Anglji. Kilkakrotnie w w. XIX dochodziło nawet do wojny Chin przeciwko Anglji. Ta jednak zawsze zwyciężała.

Straszliwy będzie wkrótce odwet Azji na ciemiężcach europejskich!

Żółtym ludom Azji pomagać będą czarne narody afrykańskie, dławione nieludzko przez Francję, i dziś ze snu również zbudzeni mieszkańcy Algieru, Tunisu i Marokka.

Słowem, wojna r. 1914—18 zbudziła ludy żółto-czarne z długiego letargu, a to przebudzenie się będzie strasznym dla kapitalistycznej Europy, zwłaszcza dla jej opryszków zawodowych: anglików i francuzów.

W. A.

Korespondencje.

Powiat Słucki.

Życie powiatu biegnie normalnie. Niema tutaj tego zdenerwowania jakie daje się zauważyć w miejscowościach leżących w pobliżu frontu. Wiosenne prace rolne rozwijają się bardżo pomyślnie. W roku bieżącym uprawiono daleko więcej ziemi niż w roku zeszłym. Obstalunki aprowizacyjne dla gubernji i frontu są wykonywane ściśle i prędko.

Daje się u nas już odczuwać spekulacja. Produkty drożeją. Spekulanci chowają wszelkie towary.

Większość ludności sympatyzuje z władzą sowiecką. Ostatnią mobilizację przeprowadzono bardzo korzystnie.

Praca kulturalno oświatowa prowadzona jest szczególnie wśród wojsk kwaterujących w powiecie.

Należy podkreślić, że w zachodniej części powiatu położenie jest nieco gorsze. Zdarzają się tutaj kradzieże, rabunki dokonywane przez dezerterów oraz przez pozostałe w tej części powiatu grupy wygnańców. Władze walczą z tą plagą jaknajenergiczniej. Przypuszczamy, że wkrótce uda się w szelkie elementy podejrzane usunąć i życie w powiecie w krótce wejdzie w tryb normalny.

Tłoczono w 1-ej Drukarni Sowieckiej Polskiej w Mińsku.

Redakcja: J. Leszczyński. K. Cichowski.